

ANDRZEJ STĘPNIK
Uniwersytet Warszawski

PRZYCZYNEK DO HERMENEUTYKI LOGICZNEJ

W niniejszej pracy autor stawia sobie za cel prezentację hermeneutyki logicznej Bogusława Wolniewicza, pokazanie zarówno jej mocnych, jak i słabych stron, oraz, *last but not least*, ma stanowić próbę stworzenia na tej bazie autorskiej koncepcji hermeneutyki logicznej, unikającej pułapek Wolniewiczowej teorii. Zadanie to jest na tyle trudne, że autor nie ma ambicji prezentacji skończonego projektu, lecz swoim ujęciem problemu pragnie zachęcić do dalszego rozwijania jego propozycji, ewentualnie innego ujęcia tematu. A temat jawi się jako niezwykle ważny, a przy tym, przynajmniej w tej formie, rzadko podejmowany.

0. Wstęp. W 1983 r. w „Studiach Filozoficznych” ukazał się artykuł, którego autor podjął kluczowe zagadnienie dla metafizologii – a więc także dla filozofii – zagadnienie interpretacji tekstów filozoficznych. W 1998 r. tenże artykuł został przypomniany poprzez zamieszczenie go w zbiorze *Filozofia i wartości II*, ale, jak się wydaje, znów nie doczekał się takiej recepcji, na jaką zasługuje. Tym artykułem jest *Hermeneutyka logiczna* Bogusława Wolniewicza, w którym autor zaprezentował formalne ujęcie hermeneutyki logicznej, jej stosunek do klasycznej hermeneutyki i zawarł przykładową interpretację dwóch tekstów filozoficznych.

Koncepcja Wolniewicza jawi się jako ciekawa i inspirująca, nie mówiąc o wadze problemów, które podejmuje i stara się rozwiązać. Dlaczego zatem wywołała niezbyt wielki rezonans? Gdybym miał pokusić się o sformułowanie odpowiedzi na to pytanie, wskazałbym na następujące powody (pomijając ewentualne przyczyny składające się na brak świadomości środowiska filozoficznego odnośnie do zaistnienia omawianego tekstu – np. słabą dostępność artykułu):

– filozofów nieanalitycznych zajmujących się hermeneutyką prawdopodobnie odstraszył formalizm teorii, a także dosyć lekceważące potraktowanie przez Wolniewicza hermeneutyki klasycznej;

– analityków mogło zniechęcić rozważanie istotnych dla nich problemów (problemu analizy, sposobu i zasadności parafraz) w stylizacji hermeneutycznej oraz ogólność, wyrażająca się w braku szczegółowych i praktycznych metod interpretacji;

– przykłady interpretacji podane przez Wolniewicza budzą wiele zastrzeżeń, co może przekładać się na negatywną ocenę samej koncepcji hermeneutyki logicznej.

Przed przystąpieniem do przedstawienia i krytycznej analizy koncepcji Wolniewicza, warto pokrótce przedstawić punkt wyjścia autora *Hermeneutyki logicznej*. Wychodzi on od faktu, iż znaczna część współczesnej literatury filozoficznej koncentruje się na objaśnianiu i omawianiu cudzych tekstów, a zatem ma charakter interpretacji. Jednakże metodologia zabiegów interpretacyjnych jest, według niego, nie tylko słaba rozwinięta, ale też rzadko dyskutowana. Jeśli tak jest, to należałoby wypełnić zaistniałą lukę, krytycznie omawiając i kodyfikując prawa interpretacji. Zadanie to spełnić ma hermeneutyka filozoficzna, rozumiana za Diltheyem jako metodologia interpretacji tekstów filozoficznych. Interpretacja tekstu jest zgłębianiem nie zawsze jawnego sensu tekstu. Interpretacja jest więc w istocie transformacją, ponieważ z tekstu oryginalnego wytwarza się jakiś inny, jednocześnie zachowujący sens oryginału, jak i rozjaśniający go¹.

„Zgłębiać sens tekstu filozoficznego – pisze Wolniewicz – można dwójako. Pierwszy sposób polega na wmyślaniu się i wczuwaniu w intencje autora, co wspomagane jest zwykle wiedzą historyczną o autorze i jego epoce (...) Drugi sposób polega na ujawnianiu struktury logicznej systemu filozoficznego zawartego w interpretowanym tekście”². Mamy więc dwa podejścia do interpretacji tekstu: podejście hermeneutyki klasycznej, koncentrującej się na wyświetlaniu intencji autora i uwarunkowań historycznych jego poglądów, oraz podejście hermeneutyki logicznej, ujawniającej strukturę logiczną danego systemu filozoficznego, której znajomość ułatwia ocenę wartości logicznej tego systemu.

Klasyczna hermeneutyka, według Wolniewicza, nie różni się istotnie od interpretacji filologicznej, w związku z czym jest niewystarczająca do interpretacji tekstu filozoficznego, który, występując pod znakiem asercji, zawiera twierdzenia i ich uzasadnienia, domagające się oceny pod względem prawdziwości i fałszywości (albo ostrożniej: pod względem zasadności). Hermeneutyka klasyczna jest więc ważnym zabiegiem przygotowawczym, ale musi być uzupełniona o perspektywę hermeneutyki logicznej, w celu uzyskania pełnej interpretacji tekstu filozoficznego³.

Przyjmijmy rozumienie hermeneutyki logicznej zaproponowane przez Wolniewicza: „Hermeneutyka logiczna jest w naszym rozumieniu zestawem reguł i kryteriów oceny, jakim podlega interpretacja logiczna systemów filozoficznych”⁴. Oczywiście, można się zastanawiać, na ile tak skonstruowaną hermeneutykę logiczną można zastosować do interpretacji tekstów nie będących tekstami filozoficznymi, a pretendujących do prawdziwości. Mam

¹ Por. B. Wolniewicz: *Hermeneutyka logiczna, w: tenże: Filozofia i wartości II*, Warszawa 1998, s. 24-25.

² Tamże, s. 25.

³ Por. tamże.

⁴ Tamże.

tu głównie na myśli teksty mieszczące się w obrębie nauk humanistycznych, takich jak socjologia, psychologia (nieeksperymentalna), lingwistyka czy nawet literaturoznawstwo, ponieważ prace z tych dyscyplin z racji mniejszej precyzacji pojęciowej i większej spekulatywności (od nauk przyrodniczych i formalnych) wymagają bardziej skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych. Gdyby hermeneutyka logiczna okazała się narzędziem uniwersalnym, powyższa definicja uległaby rozszerzeniu. Co prawda, na tym etapie prac może się to wydawać czystą deklaracją, jednakże sędzę, iż hermeneutyka logiczna jest nie tylko dobrym narzędziem dla nauk humanistycznych, ale też w wielu przypadkach narzędziem niezastąpionym. Żeby się o tym przekonać, należałoby sprawdzić, jak hermeneutyka logiczna pracuje na polu filozofii i innych nauk, co raczej spada na barki naukowców zajmujących się tymi dziedzinami. Oczywiście, można też argumentować, że hermeneutyka klasyczna nie dostarcza narzędzi ułatwiających porównywanie tekstów pod względem stopnia ich zasadności, co w zasadzie uniemożliwia waloryzację tekstów. Hermeneutyka klasyczna nie pozwala nawet na pełną waloryzację za względu na kryteria estetyczne, ponieważ dopiero znajomość struktury logicznej pozwala w pełni ocenić piękno danej teorii. Podobnie ma się sprawa z kryteriami etycznymi, gdyż, choć pozwala na etyczną ocenę intencji autora, to nie radzi sobie z etycznymi konsekwencjami jego poglądów, jako że nie jest w stanie zdać sprawy z konsekwencji logicznych systemu. Tak samo na jej gruncie niemożliwa jest pełna ocena pod względem przydatności systemu wyrowadzenie konsekwencji pragmatycznych możliwe jest dopiero przy znajomości struktury logicznej systemu, a więc przy zaangażowaniu narzędzi hermeneutyki logicznej. Tym samym jakakolwiek rzetelna waloryzacja tekstów (filozoficznych) musi być oparta zarówno o hermeneutykę klasyczną, jak i hermeneutykę logiczną. Pomijanie perspektywy hermeneutyki logicznej prowadzi do „antykwarecznego” uprawiania historii filozofii, skazując systemy filozoficzne na izolację w obrębie kontekstu historycznego, co czyni je martwymi. Myśl filozoficzna żyje w sporze, który nie tylko powinno się odnotowywać, ale przynajmniej próbować rozstrzygać. Zresztą filozofowie lepiej lub gorzej, bardziej lub mniej świadomie posługują się prawidłami sztuki interpretacji tekstów. Tym, co postuluję wraz z autorem *Hermeneutyki logicznej*, jest bardziej metodyczne podejście do problemu interpretacji, ze wskazaniem na potrzebę wypracowania hermeneutyki logicznej, tak bardzo zaniedbanej względem hermeneutyki klasycznej.

1. Hermeneutyka logiczna B. Wolniewicza. Według Wolniewicza każdy system filozoficzny zawiera luki logiczne dwojakiego rodzaju⁵: są to sformułowania wieloznaczne, oraz rozumowania entymematyczne.

⁵ Por. tamże, s. 25-26.

Interpretacja logiczna zmierza do wypełnienia luk logicznych systemu, czyli do eliminacji wieloznaczności i dostarczenia entymematom brakujących przesłanek. Mówiąc o interpretacji, Wolniewicz odróżnia metodę interpretacji od uzyskanego dzięki niej wyniku.

Niech S będzie pewnym systemem filozoficznym. Metodą interpretacji M jest para (T, Π) , gdzie T jest podstawą interpretacji, czyli teorią dostarczającą entymematom interpretowanego systemu filozoficznego S brakujących przesłanek, a Π jest zbiorem reguł przekładu, podanym w postaci pewnego słownika frazeologicznego, przyporządkowującego poszczególnym wyrazom i zwrotom (wyrażeniom złożonym) interpretowanego systemu S wyrazy i zwroty z języka teorii T . Aby dana interpretacja była interpretacją logiczną, muszą zostać spełnione następujące warunki⁶:

i. T jest teorią zaksjomatyzowaną, a język tej teorii $J(T)$ jest językiem sformalizowanym.

ii. Π ma wyznaczać funkcję $f: S \rightarrow J(T)$.

Z drugiej strony można zdefiniować interpretację logiczną jako wynik. „Otóż nazywamy tak (interpretacją logiczną) przekład części tez interpretowanego systemu na język jakiejś teorii zaksjomatyzowanej, dokonany według ustalonych reguł, a następnie wydzielenie wśród tych tez pewnego zbioru tez pierwotnych jako założeń owego systemu”⁷.

Formalnie rzecz ujmując:

$(A, A^0) \in I(S)$ [para (A, A^0) jest interpretacją logiczną zbioru tez S] wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje metoda interpretacji (T, Π) taka, że:

(a) $A \subset S, A \neq \emptyset, A^0 \subset A$;

(b) $\Pi: A \rightarrow J(T)$;

(c) $\Pi(A) \subset Cn_T(\Pi(A^0))$.

Tak samo jak poprzednio: S jest dowolnym systemem filozoficznym, T jest teorią zaksjomatyzowaną, $J(T)$ jej sformalizowanym językiem. Wyrażenie „ $Cn_T(\Pi(A^0))$ ” jest skrótem od „ $Cn(T \cup \Pi(A^0))$ ”. Zbiór A jest niepustym zbiorem S , $\Pi(A)$ jest jego odwzorowaniem w języku teorii T , A^0 jest podzbiorem A , a $\Pi(A^0)$ jego odwzorowaniem w języku teorii T .

O zbiorze A^0 możemy myśleć jako o zbiorze założeń lub pierwotnych tez pewnego podzbioru systemu S , czyli jako o zbiorze takich zdań, z których możliwe jest wywiedzenie wszystkich zdań A . Definicja dopuszcza co prawda przypadek, że $A = A^0$, czyli przypadek, gdy w danej interpretacji wszystkie tezy zinterpretowane występują jako pierwotne, bez dowodu, jednakże takie interpretacje nazywa Wolniewicz trywialnymi, polegającymi jedynie na formalizacji. „Metodologicznie formalizacja ma wtedy sens, gdy jest instru-

⁶ Por. tamże, s. 26-27.

⁷ Tamże, s. 27.

mentem dedukcji. Inaczej jest tylko formalną maskaradą. W interpretacji logicznej istotna jest nie formalizacja, lecz dowód. Bez tamtej można by się obyć, bez tego nie”⁸. Widzimy zatem, że głównym zadaniem interpretacji logicznej jest wydzielenie zbioru tez pierwotnych poprzez zbadanie relacji logicznych między zdaniami, a formalizacja jest jedynie zabiegiem wspomagającym badanie owych relacji.

Wolniewicz zdaje sobie sprawę z tego, iż dla każdego systemu S może być wiele interpretacji logicznych. Stawia więc pytanie o kryteria, które „pozwaląby odróżniać interpretacje hermeneutycznie lepsze i gorsze”⁹. Odpowiadając na powyższe pytanie, wyróżnia następujące parametry interpretacji, czyli czynniki, od których zależy wartość danej interpretacji¹⁰:

1) Zasięg interpretacji r_1 – jest to stosunek mocy zbioru A_1 do mocy zbioru S , czyli A_1/S .

Interpretację r_2 uznajemy za lepszą od r_1 , gdy *ceteris paribus* jej zasięg jest większy, czyli gdy $A_2/S > A_1/S$.

2) Naturalność przekładu¹¹ – autor zauważa, że ocena tego parametru jest niezwykle trudna, jednakże zakłada, iż dla każdej tezy $\alpha \in A$ możemy rozstrzygnąć, „choćby tylko «na oko», albo przez głosowanie”¹², czy dany jej przekład $\Pi(\alpha)$ jest wystarczająco naturalny; stosunek mocy zbioru pozytywnie zakwalifikowanych przekładów $N(A)$ do mocy zbioru A ($N(A)/A$) jest miarą naturalności całego przekładu; im większa naturalność przekładu, tym lepsza interpretacja, oczywiście *ceteris paribus*.

3) Spójność logiczna wyraża się stosunkiem mocy zbioru $A-A^0$ do mocy zbioru A , czyli $A-A^0/A$; im spójność większa, tym, *ceteris paribus*, interpretacja lepsza.

4) Siła teorii T – teoria T_1 jest słabsza od teorii T_2 wtedy, gdy $T_1 \subset T_2$; przy jednakowej spójności, czym słabsza teoria, tym lepsza interpretacja.

Interpretację określa więc wektor $q=(A, N(A), A-A^0, T)$. Wolniewicz twierdzi, że „nie da się określić na nich skalarniej funkcji celu, która łączyłaby je wszystkie w jakiś jeden wskaźnik jakości Q , wyrażający wartość hermeneutyczną uzyskanej interpretacji”¹³, dlatego też postuluje kryterium Pareto: „interpretacja jest optymalna, gdy żadnego z jej parametrów nie da się już poprawić nie pogarszając zarazem jakiegoś innego”¹⁴. Nie daje to, co prawda,

⁸ Tamże, s. 29.

⁹ Tamże, s. 30.

¹⁰ Por. tamże, s. 30-32.

¹¹ Jak się wydaje, pod pojęciem „naturalności przekładu” rozumie Wolniewicz adekwatność przekładu.

¹² Tamże, s. 31.

¹³ Tamże, s. 32.

¹⁴ Tamże.

narzędzi do porównywania ze sobą interpretacji optymalnych, ale przynajmniej pozwala określić, czy dana interpretacja jest optymalna, czy też nie jest.

Dodatkowymi parametrami są konkordancja i dyskordancja, które brane są pod uwagę w przypadku, gdy dana jest podstawa interpretacji T , a obiektami interpretacji jest rodzina systemów filozoficznych $\{S_1, \dots, S_k\}$ i chodzi o dobór takiego słownika Π , który optymalizowałby wektor $q=(q_1', \dots, q_k')$ ¹⁵.

Konkordancją systemów S_1 i S_2 jest para (α, β) wtedy i tylko wtedy, gdy: $\alpha \in A \subset S_1$, $\beta \in C_{\Pi}(B^0)$, $B^0 \subset B \subset S_2$ i $\beta = \Pi(\alpha)$ albo $\beta \in B \subset S_2$, $\alpha \in C_{\Pi}(A^0)$, $A^0 \subset A \subset S_1$ i $\alpha = \Pi(\beta)$, czyli para zdań, z których jedno w przekładzie Π jest równoznaczne z drugim.

Wskaźnikiem konkordancji jest stosunek mocy zbioru wszystkich poszczególnych konkordancji systemów S_1 i S_2 do mocy zbioru wszystkich tez zinterpretowanych:

$K = k(A, B)/A \cup B$. Im większy wskaźnik K , tym, *ceteris paribus*, lepsza interpretacja systemów S_1 i S_2 .

Dyskordancją systemów S_1 i S_2 jest para (α, β) wtedy i tylko wtedy, gdy: $\alpha \in A \subset S_1$, $\beta \in C_{\Pi}(B^0)$, $B^0 \subset B \subset S_2$ i $\sim \beta = \Pi(\alpha)$ albo $\beta \in B \subset S_2$, $\alpha \in C_{\Pi}(A^0)$, $A^0 \subset A \subset S_1$ i $\sim \alpha = \Pi(\beta)$, czyli para zdań, z których jedno w przekładzie Π jest zaprzeczeniem drugiego. Wskaźnikiem dyskordancji systemów S_1 i S_2 do mocy zbioru wszystkich poszczególnych dyskordancji systemów S_1 i S_2 do mocy zbioru wszystkich tez zinterpretowanych: $D = d(A, B)/A \cup B$. Wolniewicz ma trudności z włączeniem tego parametru do oceny ogólnej: „Trudno natomiast powiedzieć, jak wskaźnik ten ma wchodzić do oceny agregowanej. Z pewnością bowiem nie tak, że im większa dyskordancja, tym lepsza interpretacja (...). Wykazanie sprzeczności jest pewnym sukcesem interpretacyjnym, ale w ocenie agregowanej winien on być mitygowany pogorszeniem się jakiegoś innego jej wskaźnika X . Prawdziwy sukces stanowiłaby dopiero optymalizacja obu tych wskaźników łącznie”¹⁶.

2. Krytyka koncepcji B. Wolniewicza. Najogólniejszym zarzutem, jaki można postawić koncepcji hermeneutyki logicznej Wolniewicza jest to, iż ukazana została z perspektywy wyniku interpretacji, a nie jako proces interpretacji. Taki punkt widzenia zastosowany został nie tylko w paragrafach dotyczących interpretacji logicznej jako wyniku, lecz we wszystkich paragrafach, włącznie z podrozdziałem o interpretacji logicznej jako metodzie. Metoda interpretacji zostaje bowiem przedstawiona jako para (T, Π) , gdzie zarówno podstawa interpretacji T , jak i zbiór reguł przekładu Π („jako zadany w postaci pewnego słownika frazeologicznego”¹⁷) są już dane, a nie kształto-

¹⁵ Por. tamże, s. 34-36.

¹⁶ Tamże, s. 36.

¹⁷ Tamże, s. 27.

wane w procesie interpretacji. Wiąże się to z brakiem szczegółowego zarysowania metod pracy z tekstem i, poza niektórymi fragmentami dotyczącymi parametrów interpretacji, brakiem jakichkolwiek kryteriów operacyjnych. Umniejsza to tym samym praktyczną ważność hermeneutyki logicznej. Jak bowiem mamy dobrać podstawę interpretacji i metodę? Wolniewicz odpowiada tylko pośrednio: powinniśmy dążyć do tego, aby interpretacja była optymalna, czyli żeby nie można było poprawić żadnego z jej parametrów bez pogorszenia jakiegoś innego parametru. Czyli dobierać jak najstabszą teorię T jako podstawę interpretacji, a zbiór reguł przekładu Π w taki sposób, aby obejmował jak największą część badanego systemu i jednocześnie dawał najbardziej naturalny przekład. I na tym autor *Hermeneutyki logicznej* poprzestaje, nie podając wystarczających kryteriów ani naturalności przekładu, ani kryteriów oceny siły dla tych teorii, pomiędzy którymi nie ma relacji zawierania się, tj. $(T_1 \not\subset T_2) \wedge (T_2 \not\subset T_1)$.

Oczywiście autor mógłby się bronić, wskazując na to, iż proces, jakim istotnie jest interpretacja (nawet logiczna), da się przedstawić jako ciąg następujących po sobie interpretacji (M_1, \dots, M_n) , gdzie $M_i = (T_i, \Pi_i)$, a M_n jest metodą interpretacji dającą optymalną interpretację, uzyskaną na drodze modyfikacji poprzedzających ją metod. Mimo tego problem pozostaje. Jeżeli mamy kryteria pozwalające jedynie na ocenę, czy dana interpretacja jest optymalna, czy nie, a nie możemy wskazać lepszych lub gorszych interpretacji nieoptymalnych (optymalnych zresztą też – są niewspółmierne ze sobą), to czy jesteśmy za każdym razem skazani na „losowe”, niemethodyczne dobieranie podstawy interpretacji T i słownika Π ? Wydawałoby się, że można w miarę racjonalnie dobierać T i Π , i że dzieje się to w procesie badania, mającym charakter sprzężenia zwrotnego między interpretowanym tekstem a T i Π , określanym przez klasycznych hermeneutów mianem koła hermeneutycznego.

Właśnie tym, co może być pewnym zaskoczeniem, jest niemożność dostrzeżenia przez Wolniewicza komplementarności metod hermeneutyki klasycznej (nazywanej hermeneutyką „intuicyjną” lub „asocjacyjną”) i postulowanej przez siebie hermeneutyki logicznej¹⁸. O ile jeszcze w *Hermeneu-*

¹⁸ Podobny zarzut stawia Marian Przełęcki: „Moja ocena tej roli (hermeneutyki logicznej) różni się nieco od oceny autora. Interpretacji logicznej przypisuję możliwości bardziej ograniczone niż te, które upatruje w niej autor. Większego znaczenia nabiera tym samym interpretacja, którą autor ocenia jako intuicyjną (...). To, czy interpretacja logiczna jakiegoś twierdzenia wystarcza do tego, aby móc przypisać mu określoną wartość prawdziwościową, zależy od bliższej charakterystyki owej interpretacji i od pewnych założeń, jakie na jej temat przypisujemy. Uprzedzając dalsze rozważania, stwierdzić możemy najogólniej, że interpretacja logiczna spełniać może taki warunek tylko wtedy, gdy występuje łącznie z interpretacją określoną przez autora jako interpretacja intuicyjna” (M. Przełęcki: *O interpretacji tekstów filozoficznych*, w: M. Omyła, red.: *Sklonność metafizyczna*. Warszawa 1997, s. 98).

tyce logicznej o hermeneutyce intuicyjnej mówi się tylko, że jest niewystarczająca do interpretacji tekstu filozoficznego, to w późniejszym artykule *Krytyka teodycei u Bayle'a* Wolniewicz nie pozostawia wątpliwości odnośnie do niemożności współdziałania obu typów hermeneutyk: „Od hermeneutyki logicznej trzeba odróżnić hermeneutykę asocjacyjną, opartą na swobodnej, nie skrepowanej logiką grze wyobraźni i skojarzeń werbalnych – tę spod znaku Husserla i Heideggera oraz ich epigonów (jak Ricoeur, Gadamer, Levinas, Kołakowski, Foucault, Derrida i całe zastępy ich dalszych naśladowców i powielaczy) [...]. W hermeneutyce asocjacyjnej brak świadomości, że wypowiadając w filozofii zdanie, formułuję twierdzenie; a mówiąc «a zatem», oświadczam, że mam jego dowód i to nie dowód «w sensie autora», tylko w sensie reguły logiki. Hermeneutyka asocjacyjna jest logicznie beztroška. Poza nazwą nie ma też z hermeneutyką logiczną nic wspólnego”¹⁹.

Jest to o tyle dziwne, że w samej koncepcji hermeneutyki logicznej występuje miejsce, które wręcz „domaga się” zastosowania narzędzi klasycznej hermeneutyki. Chodzi mianowicie o problem naturalności przekładu. Cóż bowiem znaczą następujące słowa, jeśli nie określają obszaru zainteresowania klasycznej hermeneutyki: „Nazwijmy drugi z tych postulatów naturalnością przekładu. Stanowi ona drugi parametr interpretacji: im naturalniejszy przekład, tym lepsza interpretacja. Ocena tego parametru – względna czy bezwzględna – jest oczywiście niezmiernie trudna. Przypuśćmy jednak, że dla każdej tezy $\alpha \in A$ z osobna potrafimy jakoś rozstrzygnąć – chociażby tylko «na oko», albo przez głosowanie – czy dany jej przekład $\Pi(\alpha)$ jest wystarczająco naturalny, czy nie”²⁰? Hermeneutyka logiczna dostarcza narzędzi do wydobywania struktury logicznej systemu, czyli do określenia relacji logicznych między jego zdaniami, nie może jednak dać odpowiednich narzędzi do adekwatnej interpretacji samych tych zdań, nie posiłkując się metodami hermeneutyki klasycznej. Określenie stopnia naturalności przekładu to właśnie owo „wmyślanie się i wczuwanie w intencje autora”, które charakteryzować ma, według Wolniewicza, hermeneutykę intuicyjną²¹. Na potrzebę włączenia metod hermeneutyki intuicyjnej wskazuje chociażby przykład interpretacji logicznej w wykonaniu autora omawianej koncepcji. Wolniewicz analizuje metafizykę Hume'a i metafizykę Wittgensteina w kontekście zasady atomizmu. „Pierwszą (metafizykę [Hume'a]) nazywa się wpraw-

¹⁹ B. Wolniewicz: *Krytyka teodycei u Bayle'a*, w: tenże: *Filozofia i wartości II*, op. cit., s. 84.

²⁰ B. Wolniewicz: *Hermeneutyka logiczna*, w: *Filozofia i wartości II*, op. cit., s. 30-31.

²¹ Wolniewicz spyta klasyczną hermeneutykę, eksponując jej nastawienie na wydobywanie intencji i odczuć autora tekstu. Taki nacisk rzeczywiście miał miejsce we wczesnej hermeneutyce (np. u Diltheya), później jednakże tekst i język ulegają pewnej autonomizacji (u Gadamera i Ricoeura), tj. nie chodzi już głównie o określenie intencji twórcy, lecz wydobywanie „prawdy” tekstu dzieła, które przekracza cele i oczekiwania twórcy oraz wychodzi poza uwarunkowania autora.

dzie «atomizmem psychologicznym», a drugą «atomizmem logicznym», ale jest to raczej różnica w terminologii i stylu argumentacji niż w treści wysuwanych tam tez²². Nie wszyscy skłonni są zgodzić się z powyższym twierdzeniem głoszącym, iż różnica między tymi atomizmami sprowadza się do różnicy stylistycznej. Wolniewicz jednakże idzie tym tropem; przyjmuje za podstawę interpretacji ontologię sytuacji i wprowadza dyskusyjną regułę przekładu: SE (uniwersum sytuacji elementarnych) = Π(percepcje) = Π(sytuacje), abstrahując od natury przedmiotów postulowanych w badanych metafizykach, a biorąc jedynie pod uwagę własność „atomowości”, dzięki czemu uprawomocnia swoje przypuszczenie. Pomijając problem, czy mamy tu do czynienia ze standardowym błędem *petitio principii*, czy z też kołem hermeneutycznym, zauważmy, jak łatwo takie abstrahowanie sprowadzić do absurdu, porównując nieznaczące wycinki przeciwstawnych systemów pod kątem najogólniejszych kategorii, pod jakie podpadają. Nie znaczy to, iż zabiegi takie nie mają wartości poznawczej, jednakże ograniczenie się tylko do tak pojętej i tak stosowanej hermeneutyki logicznej prowadzi do wypaczenia interpretowanej myśli.

Kolejny problem wiąże się z określeniem hermeneutyki jako hermeneutyki logicznej. Co znaczy logiczna, innymi słowy, z perspektywy jakiego systemu logiki interpretujemy badane systemy? Choć u podstaw hermeneutyki logicznej mógłby leżeć w zasadzie każdy, dostatecznie bogaty rachunek logiczny, Wolniewicz nie pozostawia wielu wątpliwości, że chodzi mu o logikę klasyczną, lecz nie precyzuje tego terminu. A pojęcie klasycznej logiki jest pojęciem wieloznacznym²³.

Założmy, że autorowi *Hermeneutyki logicznej* chodziło o standardowe ujęcie logiki klasycznej, czyli o logikę kwantyfikatorów opartą na dwuwartościowym rachunku zdań ze standardową nadbudową kwantyfikatorową w postaci bądź aksjomatyki Hilberta i Ackermanna, bądź reguły Mostowskiego.

Wolniewicz nie podaje żadnego uzasadnienia wyboru akurat tego systemu logiki, uważając zapewne, iż logika klasyczna jest systemem adekwatnie odnoszącym się do języka i do świata. Nie wdając się w dyskusje odnośnie do relacji logiki klasycznej i świata, zbadajmy, czy logika klasyczna jest uży-

²² Tamże, s. 36.

²³ „Termin logika klasyczna jest bardzo wieloznaczny, używany raczej w swobodnych wypowiedziach. W podstawowym swym znaczeniu jest on nazwą dla logiki kwantyfikatorów opartej na dwuwartościowym rachunku zdań z standardową nadbudową kwantyfikatorową w postaci bądź aksjomatyki Hilberta i Ackermanna bądź reguły Mostowskiego, czyli dla logiki, której zbiór tez jest dokładnie równy zbiorowi formuł z języka S_1 prawdziwych w każdej interpretacji tego języka” (W. A. Pogorzelski: *Elementarny słownik logiki formalnej*. Białystok 1992, s. 238. Dalej będę używał terminu „logika klasyczna” w zarysowanym powyżej rozumieniu. Choć nawet w powyższym znaczeniu występują różnice ze względu na traktowanie predykatu identyczności jako predykatu logicznego bądź predykatu pozalogicznego).

teczną podstawą hermeneutyki logicznej, osadzając rozważania w kontekście problemu zastosowań logiki do języka naturalnego.

Przyjmując za fundament logikę klasyczną, przyjmujemy z „dobrodziejstwem inwentarza” wiele kontrowersyjnych twierdzeń²⁴, które, będąc podzbiorem zbioru tautologii klasycznej logiki, są podzbiorem każdej podstawy interpretacji T , bowiem $\forall T (Taut_k \subset T)$. Należą do nich tzw. paradoksy implikacji i alternatywy, które zinterpretowane w języku naturalnym wydają się co najmniej kontrintuicyjne, jeśli nie fałszywe np. $p \rightarrow (q \rightarrow p)$, $p \rightarrow (p \vee q)$, $(p \rightarrow q) \vee (q \rightarrow p)$. Z pierwszej formuły można otrzymać zdanie „jeśli krowa jest żabą, to (jeśli $2+2=4$, to krowa jest żabą)”, z drugiej zdanie „jeśli śnieg pada, to śnieg pada lub Warszawa jest stolicą Patagonii”, i wreszcie z trzeciej zdanie „(jeśli Jan niczego nie ukradł, to Jan jest złodziejem) lub (jeśli Jan jest złodziejem, to Jan niczego nie ukradł)”²⁵. Widzimy więc, że przyjęcie logiki klasycznej prowadzi do uprawomocnienia zdań, których raczej nie chcielibyśmy uznać np. zawierających implikacje, w których poprzednik i następnik nie są ze sobą treściowo powiązane.

Innym twierdzeniem, zaliczanym często do paradoksów implikacji, jest prawo przepełnienia (prawo Dunsa-Szkota), głoszące, że z dwóch zdań sprzecznych da się wyprowadzić dowolne zdanie, czyli $p \rightarrow (\neg p \rightarrow q)$. Zaznaczmy tylko jego nieintuicyjność: dla przykładu, ze zdań „ $2+2=4$ ” i „ $2+2 \neq 4$ ” miałyby wynikać zdanie „Księżyc jest naturalnym satelitą Ziemi”, czy zdanie „Raskolnikow zabił swojego kuzyna”, a także wszystkie inne zdania?

Jednak najbardziej niebezpieczne w tym twierdzeniu jest wskazanie na to, że zbiór zdań zawierający zdania sprzeczne jest przepełniony ze względu na swoje konsekwencje: $Cn(X) = \underline{S}$, gdzie X jest zbiorem, zawierającym przynajmniej parę zdań sprzecznych, a \underline{S} jest zbiorem wszystkich, poprawnie zbudowanych, zdań.

Dlaczego miałyby to być aż tak niekorzystne dla hermeneutyki logicznej? Najlepiej posłużyć się przykładem. Niech S_1, S_2 będą dwoma różnymi interpretowanymi systemami logicznymi, a (T, Π) przyjętą metodą interpretacji. Bierzemy takie A_1 i A_2 , że $A_1 \subset S_1, A_2 \subset S_2$ i zarówno w A_1 , jak i w A_2 występują odpowiednio pary zdań sprzecznych $\alpha_1, \neg \alpha_1$ i $\alpha_2, \neg \alpha_2$. Niech będą to, po pierwsze, zdania względnie izolowane, czyli nie powiązane logicznie z innymi zdaniami, a po drugie, występujące lokalnie, czyli mające inny status i charakter niż pozostałe zdania z danego zbioru np. dwie pary sprzecznych ze sobą zdań o powinnościach (etycznych) będące wtrętem do dwóch systemów filozofii przyrody. Z prawa przepełnienia dostajemy: $Cn_T(\Pi(A_1)) = Cn_T(\Pi(A_2)) = \underline{S}$. Innymi słowy, interpretowane zbiory zdań A_1 i A_2 mają takie

²⁴ Kontrowersyjnych oczywiście w odniesieniu do języka naturalnego, a nie na przykład do modelu, jakim może być dwuelementowa algebra Boola.

²⁵ Przykłady wzięte z: W. A. Pogorzelski: *Elementarny słownik logiki formalnej*, op. cit., s. 365.

same konsekwencje logiczne, tym samym konsekwencje systemów S_1 i S_2 są takie same. Jak mamy to traktować? Czy wobec tego systemy S_1 i S_2 w istocie głoszą to samo? Wydaje się, iż są to dwa różne systemy, mające inne założenia i inne konsekwencje, a pewne występujące lokalnie i w sposób względnie izolowany sprzeczności nie powinny mieć decydującego wpływu na ich logiczną interpretację. Postulowałbym wobec tego, z jednej strony, przyjęcie parakonsystentnej operacji konsekwencji, co chroniłoby nas przez zarysowanym w powyższym przykładzie „zrównywaniem” systemów zawierających zdania sprzeczne ze względu na ich konsekwencje logiczne, a z drugiej, wydzielenie ze zbioru A zdań względnie izolowanych i występujących lokalnie. Oczywiście, możliwe jest też wyłączenie tego typu zdań z zakresu interpretacji, jednakże pamiętajmy, po pierwsze, iż jednym z parametrów interpretacji jest jej zasięg (czyim większy zasięg, tym, *ceteris paribus*, lepsza interpretacja), a po wtóre, przy wyłączeniu z zakresu interpretacji jakichś zdań musimy posłużyć się pewnymi kryteriami, które należałoby podać. Czy nie sprowadzi się to tym samym do wydzielenia zdań względnie izolowanych i występujących lokalnie?

Trzecim problemem wynikającym z przyjęcia logiki klasycznej jest to, że monotoniczność klasycznej operacji konsekwencji²⁶ nie oddaje wystarczająco bogactwa rozumowań ludzkich. Oczywiście Wolniewicz broniłby się, że nie chodzi mu o rozumowania „w sensie autora”, lecz o rzeczywiste dedukcje: „Trzeba przy tym odróżnić dedukcję od jej pozoru. Przypuśćmy np., że w jakieś interpretacji systemu Heideggera znajdujemy stwierdzenie: «Sumienie w woła w modusie milczenia, a zatem egzystencja szuka transcendencji», i że owo «a zatem» pochodzi od interpretatora, zaś oba związane nimi składowe są cytatami z Heideggera lub ich parafrazami. Czy w ten sposób zadanie α = «egzystencja szuka transcendencji» zostało w systemie Heideggera przesunięte do kategorii tez wtórnych? Nic podobnego. Jakieś wynikanie zostało tam zaanonsowane, ale go nie wykazano, ani nawet zwykle nie próbowano wykazać. Operator «a zatem» jest tu tylko stylistycznym ozdobnikiem²⁷. Konstruując powyższy przykład, Wolniewicz pomija dwie kluczowe rzeczy: po pierwsze, rozważa dane zdanie w izolacji od innych tez systemu Heideggera lub ich parafraz, a po drugie, nic nie pisze o przyjętej podstawie interpretacji T . Zauważmy, iż żeby należeć do zbioru tez wtórnych, a musi być konsekwencją całego sumy zbioru zinterpretowanych tez pierwotnych A^0 i zbioru zdań T , czyli $\alpha \in \text{Cn}(A^0 \cup T)$. Skąd wiadomo, że anonsowane pomiędzy dwoma zdaniami wynikanie nie zachodzi, jeśli zadaniem hermeneutyki logicznej jest m.in. uzupełnianie entymematów interpretowanego

²⁶ Relację konsekwencji nazywamy monotoniczną, jeżeli jest tak, że $\forall X, Y$ jeśli $X \subset Y$, to $\text{Cn}(X) \subset \text{Cn}(Y)$.

²⁷ B. Wolniewicz: *Hermeneutyka logiczna*, w: *Filozofia i wartości II*, op. cit., s. 29.

systemu? Dlaczego nie przyjąć, iż w takich przypadkach, jak powyższy, zbiór ukrytych przesłanek rozumowania jest po prostu liczniejszy? Dobrze, możemy się zgodzić, że w tym przypadku zawiódł interpretator, ponieważ nie podał dostatecznego zbioru przesłanek rozumowania Heideggera, nie znaczy to jednak, iż nie można na kanwie systemu Heideggera wyznaczyć takiego zbioru, oraz nie znaczy, że wyrażenie „a zatem” w podanym kontekście jest tylko „ozdobnikiem stylistycznym”.

Zwróćmy uwagę, że jeśli chcemy ujmować hermeneutykę logiczną jako proces, w związku z czym zakładamy pomiędzy (T, Π) a interpretowanym A relację bliską relacji sprzężenia zwrotnego (problem koła hermeneutycznego w klasycznej hermeneutyce), to powinniśmy dobrać taką operację konsekwencji, która jest wrażliwa zarówno na treść przesłanek, jak i dołączanie nowych przesłanek (do zbioru A – powiększenie zakresu interpretacji lub do zbioru T – zmiana podstawy interpretacji). Tych własności klasyczna operacja konsekwencji nie posiada; dla każdego X, α , β : jeżeli $\alpha \in \text{Cn}(X)$, to $\alpha \in \text{Cn}(X \cup \beta)$, czyli dodawanie nowych przesłanek nie jest w stanie zmienić relacji wynikania między zdaniami. Nie wydaje się to wszak przekonujące, tym bardziej w hermeneutyce logicznej.

„Rozumowania niemonotoniczne nie są niczym niezwykłym; przeciwnie: ludzie często rozumują w sposób niemonotoniczny, a przykłady takich rozumowań można znaleźć zarówno w nauce, jak też w życiu codziennym. Często podawanym przykładem takiego rozumowania jest wyprowadzanie wniosku, że pewne indywiduum lata, na podstawie tego, że jest ptakiem, oraz odrzucanie tego wniosku po dodaniu dodatkowej przesłanki, że indywiduum to jest pingwinem. Innym przykładem mogą być rozumowania probabilistyczne, ponieważ dodanie nowych informacji do przesłanek może obniżyć prawdopodobieństwo warunkowe potencjalnej konkluzji zrelatywizowane do takich przesłanek, a tym samym doprowadzić do jej odrzucenia. Bliższa analiza podanego przykładu rozumowania niemonotonicznego pozwala zauważyć, że w rozumowaniach niemonotonicznych uznanie wniosku lub jego odrzucenie w istotny sposób zależy od treści przesłanek, a nie tylko od ich struktury logicznej, jak w przypadku rozumowań dedukcyjnych”²⁸. Kolejnym moim postulatem byłoby zatem złagodzenie bądź usunięcie warunku monotoniczności operacji konsekwencji.

Od dłuższego czasu dotykamy problemu „dobrodziejstwa inwentarza” logiki klasycznej. Każda teoria wspiera się na jakichś założeniach, ma pewne konsekwencje, często o charakterze ontologicznym, nie inaczej jest z klasyczną logiką. Nie wdając się w dalsze analizy jej uwarunkowań, zapytajmy, co by było, gdybyśmy za jej pomocą interpretowali taki system filozoficzny,

²⁸ K. Misiuna: *Pojęcie prawdy w języku naturalnym*. Warszawa 2003, s. 23-24.

który kwestionowałby twierdzenie głoszące, iż (pewne) twierdzenia logiki dobrze zdają sprawę z tego, jak jest w świecie i z naszego rozumowania. Dla przykładu, weźmy teorię A zawierającą między innymi zdania: „świat jest sprzeczny”, „rozumowania uchwytujące istotę świata powinny bazować na sprzecznościach”, „ $\langle p \vee \neg p \rangle$ jest zdaniem nie zawsze prawdziwym” itp. Konsekwencją sumy zbioru A i zawierającej twierdzenia logiki klasycznej podstawy interpretacji T byłby zbiór wszystkich zdań. Czy powiemy wtedy, że źle dobraliśmy podstawę interpretacji T, czy też nasza interpretacja posłuży do dyskwalifikacji teorii A? Czy mamy „hermeneutyczne prawo” narzucania pewnego horyzontu na nasze interpretacje i ewentualnie do jakiego stopnia? Czy ten horyzont jest niezmienny, czy też jest zrelatywizowany do interpretowanego systemu filozoficznego? Czy wreszcie, na ile logika klasyczna jest podstawowa? Na powyższe pytania nie jest łatwo odpowiedzieć. Co więcej, odpowiedzi zakładają już pewne rozstrzygnięcia. Posłużę się więc argumentem, który w swym rdzeniu jest argumentem pragmatycznym: przyjęcie logiki klasycznej z całym „dobrodziejstwem inwentarza” stwarza problemy, o których pisałem wyżej: trudno jej zdać sprawę z procesualnego charakteru interpretacji i przy wielu poszczególnych interpretacjach jawi się jako nieefektywna (możliwość przepełnienia), zatem lepiej z praktycznego punktu widzenia zostawić większą swobodę doboru systemu logicznego, ewentualnie podając metakryteria, jakie musi spełniać (np. parakonsystentność relacji konsekwencji). Wydaje się jednak, że nie można tego zrobić odgórnie, należy raczej badać, jak poszczególne systemy logiczne pracują przy poszczególnych interpretacjach. Co do metalogicznego argumentu z powszechnego wykorzystania logiki klasycznej (m.in. do udowadniania twierdzeń logik nieklasycznych), to nie wydaje mi się aż tak mocnym argumentem w omawianym kontekście. Z tego, że logika klasyczna dobrze radzi sobie w wielu zastosowaniach, nie wynika, że we wszystkich. Tym bardziej z częstotliwości użycia logiki klasycznej nie możemy wnosić o tym, że świat jest z nią „zgodny”. Co więcej, wydaje się, że pewne zjawiska (np. o charakterze kwantowym) wręcz „domagają” się innej logiki (co głoszą wprost zwolennicy interpretacji kopenhaskiej). Podobnie zastanawiające jest, że istnieją teorie jawiące się w stosunku do siebie jako sprzeczne (ogólna teoria względności i fizyka kwantowa), a które jak na razie dobrze opisują przynależne sobie fragmenty rzeczywistości. Zresztą w pierw logika klasyczna jako podstawa hermeneutyki logicznej powinna uporać się z problemem paradoksów implikacji i alternatywy, z problemem interpretacji systemów przepełnionych oraz z problemem rozumowań niemonotonicznych. Poza tym, dlaczego nie możemy użyć jednego systemu logiki w odniesieniu do badanego systemu filozoficznego, a innego w odniesieniu do samej teorii hermeneutyki logicznej? Szczerze mówiąc, nie widzę przeciwwskazań, kierując się dyrektywą

jak najmniejszej „odgórnjej” ingerencji w interpretacje. Nie twierdzę wszak, że logika parakonsystentna i niemonotoniczna adekwatnie opisuje świat, lecz tylko to, że nie stwarza pewnych problemów w kontekście hermeneutyki logicznej, jak logika klasyczna że jest bardziej użyteczna. Dlatego też nie uważam za niepoprawne użycia logiki klasycznej do prezentacji własnej koncepcji hermeneutyki logicznej, gdyż w tym kontekście bardziej użyteczna wydaje mi się logika klasyczna. Zresztą zaproponowane przeze mnie później rozwiązania należy traktować jako zachętę do dyskusji i własnych badań, a nie *rationes perennes*.

Bardzo poważnym mankamentem hermeneutyki logicznej Wolniewicza jest brak kryteriów umożliwiających porównywanie wartości interpretacji nieoptymalnych i wartości interpretacji optymalnych. Kryterium Pareto pozwala tylko na stwierdzenie, czy dana interpretacja jest optymalna, czy też nie. W przypadku posiadania kilku interpretacji nieoptymalnych trudno nam wybrać lepsze, wiodące ku interpretacji optymalnej, natomiast w wypadku posiadania kilku interpretacji optymalnych nie jesteśmy w stanie ich uszeregować względem ich wartości, gdyż, wedle Wolniewicza, są one niewspółmierne.

Nie sądzę, żebyśmy byli zmuszeni do poniesienia prób porównywania interpretacji. Z jednej strony możemy pokusić się o porównywanie interpretacji, jak wyraża się autor *Hermeneutyki logicznej*, „na oko”, próbując opracować metodologię takiego porównywania na bazie klasycznej hermeneutyki; z drugiej zaś strony, można spróbować zunifikować parametry Wolniewicza i przyznając każdemu z nich odpowiednią wagę (która może się zmieniać w zależności od celów interpretacji), wyliczyć ocenę agregowaną. Parametr naturalności przekładu i parametr spójności logicznej są wyrażone przez stosunki, w których mianowniku występuje moc zbioru A , możemy je zatem zapisać wspólnie: $(N(A)*w_2 + (A - A^0)*w_3)/A$. Parametr zasięgu interpretacji także jest wyznaczana ilościowo poprzez stosunek A/S , a przy $A=S$ parametr ten przyjmuje wartość 1. Możemy więc uogólnić wszystkie trzy parametry, wyrażając je ilościowo: $(A/S)*w_1 + (N(A)*w_2 + (A - A^0)*w_3)/A$. Znacznie trudniejszą sprawą jest włączenie do oceny agregowanej parametru siły teorii T , gdyż trudno przedstawić go ilościowo, tym bardziej, że mamy tylko ogólny warunek porównywania sił dwóch teorii przy jednakowej ich spójności ($T_1 \subset T_2$), a wiele z teorii jest niewspółmiernych. Cóż, wygląda na to, iż siłę teorii T trzeba wyznaczyć „na oko” i posiadając jakieś punkty kontrolne z przyporządkowanymi im wartościami siły teorii (np. najogólniejsze punkty kontrolne: $T=\emptyset$, $S(T)=0$; $T=\underline{S}$, $S(T)=1$, gdzie $S(T)$ -wyznacznik siły teorii T), próbować wyrażać ilościowo siłę teorii T : $S(T)*w_4$, albo porównywać ilościowo pierwsze trzy parametry, a czwarty sumować z nimi „na oko”. Nie są to rozwiązania zadowalające, ale przynajmniej w jakiś sposób pozwalają na

waloryzację interpretacji i to nie tylko w kontekście ich optymalności. Może dalsza praca nad tymi zagadnieniami przyniesie lepsze rezultaty. Na pewno problem jest wart głębszej analizy.

Mógłbym sformułować jeszcze wiele zarzutów pod adresem pionierskiej koncepcji Bogusława Wolniewicza, ale nie to jest moim celem. Postawiłem wszak przed sobą zadanie przepracowania koncepcji autora *Hermeneutyki logicznej*. Moja propozycja nie ma ostatecznego charakteru, jest raczej nawiązaniem do niezwykle istotnego problemu interpretacji tekstów filozoficznych i Wolniewiczowskiej hermeneutyki logicznej. W świetle mojej „łaty” oryginalnej hermeneutyki logicznej zostaną nie tylko ukazane pewne braki koncepcji Wolniewicza, ale, mam nadzieję, zostaną choć po części wypełnione.

3. Postulowana reforma hermeneutyki logicznej. Niech S będzie interpretowanym systemem filozoficznym. Metodą interpretacji M jest para (T, Π) , gdzie T jest podstawą interpretacji, czyli teorią dostarczającą entymematom interpretowanego systemu filozoficznego S brakujących przesłanek, a Π jest zbiorem reguł przekładu, podanym w postaci pewnego słownika frazeologicznego, przyporządkowującego poszczególnym wyrazom i zwrotom (wyrażeniom złożonym) interpretowanego systemu S wyrazy i zwroty z języka teorii T . Nie zakładamy, że T jest teorią aksjomatyzowaną, a język teorii $J(T)$ jest językiem sformalizowanym, jako że jest to zbyt mocne założenie (sam Wolniewicz traktuje formalizację instrumentalnie, jako środek do znajdowania zależności dedukcyjnych), aczkolwiek zaznaczamy, że preferujemy formalizację. Drugi warunek zachowujemy bez zmian: Π ma wyznaczać funkcję $f: S \rightarrow J(T)$.

Podstawa interpretacji T jest sumą następujących zbiorów, czyli $T = L \cup Z \cup E$:

- L jest zbiorem twierdzeń i reguł danego systemu logiki L ;
- Z jest zbiorem założeń interpretatora, głównie o charakterze epistemologiczno-metodologicznym; różni się od L statusem wchodzących w jego skład zdań np. interpretator przyjmuje tzw. gilotynę Hume'a, czyli twierdzenie głoszące, iż ze zdań o faktach nie można wyprowadzić zdań o powinnościach – takie zdanie będzie wchodziło w skład zbioru Z ;
- E jest zbiorem entymematów badanego wycinka A danego systemu filozoficznego S .

Wyróżniliśmy powyższe podzbiory z racji tego, aby zdać sprawę z różnego statusu logicznego zdań wchodzących w skład T , a także różnego ich „pochodzenia” – o ile zdania ze zbiorów L i Z pochodzą od interpretatora, to zdania ze zbioru E tkwią *implicite* w interpretowanym systemie. Metodę interpretacji optymalizujemy przez konfrontację starej metody z nową, dokonanej poprzez porównanie wartości hermeneutycznej uzyskanych interpretacji. Zmusza nas to do przedstawienia interpretacji logicznej jako wyniku.

W tym znaczeniu interpretacją logiczną nazywamy przekład części też interpretowanego systemu na język jakiejś teorii (preferujemy teorię aksjo-

matyzowaną), dokonany według ustalonych reguł, a następnie wydzielenie wśród tych też pewnego zbioru też występujących względnie izolowanych i ewentualnie występujących lokalnie (A_1), oraz pewnego zbioru też pierwotnych jako założeń owego systemu (A^0). Zdania względnie izolowane są to zdania nie powiązane logicznie ze zdaniem ze zbioru $A-A_1$ i nie wchodzące w skład dowodów istotnych twierdzeń systemu, spełniające warunek $Cn_T(\Pi(A^0-A^1))=Cn_T(\Pi(A^0))-Cn(\Pi(A_1))+L$, a zdania występujące lokalnie są to zdania o innym statusie (np. epistemologicznym) i charakterze niż pozostałe zdania z danego zbioru. Nie chcąc narzucać wstępnie żadnej klasyfikacji statusu zdań, zaznaczam iż owo dookreślenie leży w gestii interpretatora, a zdania określające tę klasyfikację znajdują się w zbiorze $Z \subset T$.

W szczególnym przypadku, gdy w skład zbioru A^0 wchodzi tylko zdania atomowe, zbiór A^1 wyróżniamy na mocy pozalogicznych założeń Z , koncentrując się na treści tych zdań (np. badając teorię świata z licznymi uwagami o charakterze estetycznym dotyczącymi piękna owej teorii, do zbioru A^1 włączamy wspomniane wtęty estetyczne).

Aby przybliżyć ideę zdań względnie izolowanych, posłużmy się przykładem. Bierzemy taką interpretację, że: $A^0=\{\alpha, \beta, \chi, \delta\}$, a $A^1=\{\alpha\}$. α jest zdaniem względnie izolowanym, gdyż ze zdaniem β, χ, δ tworzy „trywialne” konsekwencje, typu $\alpha \wedge \beta, \alpha \wedge \chi, \alpha \wedge \delta$, a nie „nowe” zdanie ϕ (np. $\phi = „q”$, gdy $\alpha = „p \rightarrow q”$, $\beta = „p”$, $\chi = „r”$, $\delta = „s”$ wtedy zdania a nie nazwiemy zdaniem względnie izolowanym).

Podanie kryterium wydzielenia zbioru A^1 wydaje się być najtrudniejszą częścią projektu. Wątpię, iżby udało się precyzyjnie i zadowalająco sformułować owo kryterium, tym bardziej bez odwoływania się do kryteriów pozalogicznych (czyli w zasadzie do zdań ze zbioru Z , przyjmowanych zależnie od interpretatora). Wydzielenie zbioru A^1 jest jednak ogromnie ważne, gdyż ukazuje tę część, bez której badany system może się „obejść” (oczywiście w sensie logicznym, a nie w kontekście intencji autora badanego systemu).

Formalnie rzecz ujmując:

$(A, A^0, A^1) \in I(S)$ [trójka (A, A^0, A^1) jest interpretacją logiczną zbioru $tez S$] wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje metoda interpretacji (T, Π) taka, że:

- (a) $A \subset S, A \neq \emptyset, A^1 \subset A^0 \subset A$;
- (b) $\Pi: A \rightarrow J(T)$;
- (c) $\Pi(A) \subset Cn_T(\Pi(A^0))$;
- (d) $Cn_T(\Pi(A^0-A^1)) = Cn_T(\Pi(A^0))-Cn(\Pi(A^1))+L$;
- (e) Operacja Cn jest operacją niemonotoniczną i parakonsystentną²⁹.

²⁹ Operacji konsekwencji spełniających te warunki jest wiele, dlatego też aby nie ograniczać pola interpretacji, nie podaję szczegółowych warunków formalnych. Warto zwrócić uwagę na operację konsekwencji zmodyfikowanej logiki FOUR (por. K. Misiuna: *Pojęcie prawdy...*, op. cit., s. 133-147).

Wyrażenie „ $Cn_T(\Pi(A^0))$ ” jest skrótem od „ $Cn(T \cup \Pi(A^0))$ ”. Zbiór A jest niepustym zbiorem S , $\Pi(A)$ jest jego odwzorowaniem w języku teorii T , A^0 jest podzbiorem A , a $\Pi(A^0)$ jego odwzorowaniem w języku teorii T , A^1 jest podzbiorem A^0 , a $\Pi(A^1)$ jego odwzorowaniem w języku teorii T .

Interpretację określa wektor $q=(A, N(A), A-A^0, T, w_1, w_2, w_3, w_4)$, gdzie $A, N(A), A-A^0, T$ są wskaźnikami parametrów interpretacji, a w_1, w_2, w_3, w_4 wagami przyznawanymi poszczególnym parametrom interpretacji. Parametry interpretacji przyjmujemy za Wolniewiczem:

1) Zasięg interpretacji r_1 – jest to stosunek mocy zbioru A do mocy zbioru S , czyli A/S .

Interpretację r_2 uznajemy za lepszą od r_1 , gdy *ceteris paribus* jej zasięg jest większy, czyli gdy $A_2/S > A_1/S$.

2) Naturalność (adekwatność) przekładu – zakładamy, iż za pomocą metod hermeneutyki klasycznej jesteśmy w stanie ocenić „z grubsza” dla każdej tezy $\alpha \in A$, czy dany jej przekład $\Pi(\alpha)$ jest wystarczająco naturalny; stosunek mocy zbioru pozytywnie zakwalifikowanych przekładów $N(A)$ do mocy zbioru A ($N(A)/A$) jest miarą naturalności całego przekładu; im większa naturalność przekładu, tym lepsza interpretacja, oczywiście *ceteris paribus*.

3) Spójność logiczna – wyraża się stosunkiem mocy zbioru $A-A^0$ do mocy zbioru A , czyli $A-A^0/A$; im spójność większa, tym, *ceteris paribus*, interpretacja lepsza.

4) Siła teorii T – teoria T_1 jest słabsza od teorii T_2 wtedy, gdy $T_1 \subset T_2$; przy jednakowej spójności, czym słabsza teoria, tym lepsza interpretacja.

Wolniewiczowskie parametry konkordancji i dyskordancji, chociaż nie pozbawione wartości poznawczej przy interpretacji wielu systemów filozoficznych, zdają się nie odgrywać zbyt dużej roli w agregowanej ocenie hermeneutycznej. Przyjmujemy je w rozumieniu Wolniewicza, jednakże nie włączamy do oceny agregowanej.

Wartość hermeneutyczna interpretacji, czyli agregowana ocena hermeneutyczna jest wyrażona wartością:

$W(I_k(S)) = (A/S)*w_1 + (N(A)*w_2 + (A-A^0)*w_3)/A + S(T)*w_4$, gdzie $S(T)$ wyraża siłę teorii T .

Problemy z wyznacznikiem siły teorii T pozostają, a nie możemy pozbyć się tak ważnego parametru. Jak sugerowałem: albo siłę teorii T wyznaczyć „na oko” i posiadając jakieś punkty kontrolne z przyporządkowanymi im wartościami siły teorii (np. najogólniejsze punkty kontrolne: $T=\emptyset, S(T)=0; T=\underline{S}, S(T)=1$, gdzie $S(T)$ -wyznacznik siły teorii T), próbować wyrażać ilościowo siłę teorii T : $S(T)*w_4$, albo porównywać ilościowo pierwsze trzy parametry, a czwarty sumować z nimi „na oko”, w obu przypadkach „na oko” znaczyłoby „przy wykorzystaniu metod hermeneutyki klasycznej”. Projekt jest otwarty na wszystkie lepsze rozwiązania.

Mogąc wyznaczyć, lepiej lub gorzej, wartość hermeneutyczną starej i nowej interpretacji, wybieramy interpretację o większej wartości ze względu na $q=(A, N(A), A-A^0, T, w_1, w_2, w_3, w_4)$. Jeżeli $w_1=w_2=w_3=w_4$ możemy zastosować kryterium Pareto i sprawdzić, czy dana interpretacja jest optymalna, czy też nie jest. W odróżnieniu od koncepcji Wolniewicza, możemy, co prawda niezbyt ściśle, porównywać interpretacje optymalne, wyliczając ich wartości hermeneutyczne według wzoru na $W(I_k(S))$. Natomiast gdy pewne wagi są znacząco większe od innych (w zależności od przyjętej skali wartości w_1, w_2, w_3, w_4), szukamy interpretacji lepszych pod kątem odpowiadających im parametrów i marginalizujemy pozostałe parametry. Uważam jednak, zresztą podobnie jak Wolniewicz, że w optymalnej interpretacji poszczególne wagi nie będą zbyt od siebie odbiegać. Wprowadzenie wag ma na celu uogólnienie teorii. Może się wszak zdarzyć, iż będziemy potrzebowali interpretacji optymalnej tylko ze względu na niektóre parametry. Można co prawda postawić zarzut mojej koncepcji, że pewne problemy (np. Wolniewiczowy problem niewspółmierności interpretacji) zamienione zostały na problem adekwatnego doboru wag. Warto jednak zauważyć, że, po pierwsze, nie ma jednego i niezrelatywizowanego do określonych oczekiwań systemu wag, po wtóre, problem doboru wag ma inny status niż problem niewspółmierności interpretacji i nie jest to zwykła ucieczka z jednych trudności w drugie, i wreszcie po trzecie, chcielibyśmy mieć możliwość oceny interpretacji pod kątem jej przeznaczenia. Sam Wolniewicz pisze, że „interpretacja systemu nie jest wprawdzie oceną wartości logicznej jego tez³⁰, gdyż byłaby wtedy nie interpretacją, lecz krytyką. Ma ona jednak krytykę ułatwić³¹”. To właśnie wagi mają umożliwić nam dostosowanie interpretacji do naszych potrzeb, a dyskusja nad zasadnością wyboru wag ma być dyskusją nad adekwatnością sposobu interpretowania. Zależnie od naszych potrzeb poznawczych możemy potraktować interpretowany system jako inspirację, nie bacząc na naturalność przekładu i koncentrując się na spójności interpretacji i sile teorii T (np. wtedy, gdy chcemy opracować ogólną systematykę stanowisk filozoficznych w jakimś sporze), albo zdać sprawę z interpretowanego systemu, mając głównie na uwadze naturalność przekładu i zasięg interpretacji. Dlatego uważam wprowadzenie wag za istotne uzupełnienie.

Bibliografia: 1. K. Misiuna: *Pojęcie prawdy w języku naturalnym*. Warszawa 2003; 2. W. A. Pogorzelski: *Elementarny słownik logiki formalnej*. Białystok 1992; 3. M. Omyła (red.): *Skłonność metafizyczna*. Warszawa 1997; 4. B. Wolniewicz: *Filozofia i wartości II*. Warszawa 1998.

³⁰ Należałoby raczej powiedzieć ostrożnie: nie wartości logicznej jego tez, ale ich zasadności.

³¹ B. Wolniewicz: *Hermeneutyka logiczna...*, op. cit., s. 25.